Nr. 10. Berlin, środa dnia 7 lutego 1894. Rok V.

GAZETA POLSKA W BERLINIE

z bezpłatnym dwutygodniowym dodatkiem „LESZEK”.

Dla Niemiec i Austrji pod opaską przesyłka dwa razy tygodniowo 1,80 mk.

Dla Francji, Włoch, Ameryki itd. przesyłka dwa razy tygodniowo 2,30 mk.

Oświata i praca— Naród zbogaca!

„GZETAA POLSKA W BERLINIE” wychodzi „dwa razy tygodniowo w środę i sobotę. Przedpłata ćwierćroczna z dodatkiem „Leszek” wynosi na pocztach cesarstwa niemieckiego 1,25 mk. — w Berlinie z doręczeniem od domu kwartalnie 1,50 mk miesięcznie 50 fenygów. — Ogłoszenia po 15 fenigów od wiersza drobnego jednołamowego. Reklamy po 30 fenygów. — Wszelkie listy należy przesyłać do Administracji „Gazety Polskiej w Berlinie” Veteranenstr 8. pieniądze pod adresa: F. Zołachowski. Rękopisów się nie zwraca.

I na obczyźnie Pamiętaj o Ojczyźnie!

Redakcja i Administracja znajduje się w Berlinie przy Veteranenstrasse 8

„LESZEK” wychodzi w sobotę po 1-szym i 15-tym każdego miesiąca.

GAZETA POLSKA
z bezpłatnym dodatkiem „LESZEK”
kosztuje na wszystkich pocztach w państwie niemieckiem
kwartalnie 1,25 mk.,
w Berlinie i Helbra w ekspedycji, i u ajentów z przyniesieniem do domu
kwartalnie 1,50 mr.
miesięcznie 50 fen.

Z Bulgarji.

Onegdaj to jest w niedzielę odbyła się w Zofji stolicy Bulgarji, od setek lat niebywała uroczystość, chrzciny następcy tronu bulgarskiego. Niespełna rok temu, gdy się książe Ferdynand żenił w celu ugruntowania dynastji bulgarskiej prasa ruska z niezwykłą czelnością szydziła sobie z tego i zapowiadała, iż zapewne w niedługim czasie sam Ferdynand wraz swą matką Klementyną będzie musiał opuścić Bulgarję nie potrzebuje więc się starać o potomstwo dla ugruntowania dynastji.

Przepowiednie się nie spełniły i ks. Ferdynandowi nawet włos z głowy nie spadł.

Bulgarja pod każdym względem zarówno ekonomicznym jak oświaty i wojskowym stało się rozwija a dziś właśnie tydzień dostojna małżonka księcia Ferdynanda, księżniczka Marja Ludwika Bourbon powiła syna, z tego powodu wydał książe bulgarski następujący manifest do narodu:

„Do mojego drogiego narodu!“

Dziś w dniu 30 stycznia 1894 roku o godzinie 7 1/4 rano powiła w książęcym pałacu w Zofji dostojna małżonka moja, panująca księżna Marja Ludwika Bourbon z Bożą pomocą dziecko płci mężkiej, któremu daliśmy imię Borys i tytuł księcia na Tirnowie. Nowo-radzony jest księciem bulgarskim, dziedzicem bulgarskiego tronu, księciem na Tirnowie, księciem saskim, rycerzem pierwszej i czwartej klasy wojskowego orderu waleczności i właścicielem wstęgi orderu Ale[illegible]ra.

Mianujemy go szefem czwartego pułku piechoty, czwartego pułku jazdy i trzeciego pułku artylerji.

Oznajmiając to szczęśliwe zdarzenie naszemu drogiemu narodowi, zasyłamy gorące modlitwy do tronu Najwyższego aby naszego dostojnego syna i dziedzica bulgarskiego tronu strzegł i ochraniał, aby mu użyczył zdrowia, szczęścia i powodzenia we wszystkich czynach i przedsięwzięciach ku dobru, chwale i błogosławieństwu naszej drogiej ojczyzny.

Dan w naszym pałacu w Zofji w dniu św. Atanazego w r. 1894, siódmym rządów naszych“.

Naród bulgarski z entuzjazmem przyjął wieść o narodzeniu się następcy tronu.

Stolica wspaniale była przybrana a wieczorem rzęsiście iluminową ze wszystkich konsulatów z wyjątkiem niemieckiego i francuskiego (rosyjskiego jak wiadomo nie ma) powiewały chorągwie.

W niedzielę znowu odbyły się festyny zarówno w Zofji jak w całym kraju i książe wydał amnestję (ułaskawienie) dla przestępców politycznych.

DZIEŃ POLSKI
w Nowym Yorku.

Bezprzecznie jednym z najwspanialszych i najwymowniejszych objawów życia narodowego, po dniu polskim w Chicago był takiż dzień w Nowym Yorku, rozpoczynający wspaniale i imponująco rok 1894. rok bohatera Polsko-Amerykańskiego, rok naszego Kościuszki.

Już przed południem dały się zewsząd słyszeć odgłosy bębnów, trąb i muzyk a za niemi miarowe i marsowe kroki naszych wiarusów.

Powódź błyszczących uniformów narodowych nie miała końca i strzelcy, krakusi, ułani i rycerze wszędzie współzawodniczący ze sobą dziarskością i rygorem prawdziwie wojskowym by Amerykanom raz jeszcze pokazać iż krew rycerska w ich żyłach wre i że są nieodrodnymi potomkami Kościuszków i Pulaskich.

Prócz towarzystw wojskowych i cywilnych Nowojorskich, stawił się też liczny i wspaniały kontyngens z Brooklyna, Jersey City i Newarku.

Punktem zbornym była polska gospoda Ob. Krygera 16 Rivington St., zkąd o godzinie 3 wspaniały pochód ruszył. Wielebny ks. Strzelecki przemówił do zgromadzonych w ojczystym języku, a Jenerał W. Dowell po angielsku. Mowy ich gorące i partjotyczne zostały przyjęte z niesłychanym entuzjazmem, a każdemu z słuchaczy wiecznie zostaną w pamięci i sercu gorące słowa kapłana partjoty i przyjaciela Polaków Jenerała W. Dowell. Jenerał pierwszego korpusu wojsk polskich w Ameryce pan Kornobis, wsparty dzielną pomocą takich adjutantów i podkomendnych jak pan Domalewski i inni towarzysze broni dokazali cudów, utrzymując i szykując wszystko i wszystkich w wzorowym prawdziwie wojskowym porządku.

Także i cywilne towarzystwa pod przewodnictwem marszałka p. Polskiego swoim umiarkowaniem i inteligentnym wyglądem tak zaimponowały Nowojorczanom, że nawet organ bismarkowski N. Y. Staatszeitung napisała wzmiankę o Polakach i ich wspaniałym obchodzie

---

ODCINEK „GAZETY POLSKIEJ“.

Przygoda pana Silberloewe.
(NOWELLA)

6)

Służba poszła naprzód z psami panowie wyjechali wolantem w kwadrans potem. Na drodze spotkali furkę zaprzągniętą w jednego konia, którym kierowała baba. Przejeżdżając mimo, Pugilares spojrzał na kobietę i zawołał:

— Oo, mój nadworny liwerant zwierzyny! — I śmiejąc się dodał:— Mein Hoflieferant!

Dziedzic Grabin nie rozumiał, co to znaczy i zdziwionym wzrokiem zdawał się żądać objaśnienia słów Pugilaresa, który tak mówił:

— Wy szlachta na wsi, myślicie, że sami tylko zwierzynę jadacie! Słuchaj Bernard, ty bądź u mnię na obiedzie dwudziestego Listopada; rozumiesz, ja ciebie zaprosił!.. Przed licytacją ja potrzebuje dać obiad, ein kleines Diener, bardzo pojedynczy obiad; ale ty, Bernard będziesz kontent!

— Ja do ciebie przyjadę, bo ja ciebi, kocham, Dolciu!.. Ale co ty powiedział tej babie?..

— Schwamm drüber! Ciebie głowa nie potrzebuje o to boleć, że ona jest tylko nadworny liwerant zwierzyny.. W przyszły tydzień ja od niej kupi rożyk kiernoz, ein kiernoz, ein Hauptschwein. A co ty, Bernard, myślał, że ja szwyńskie mięso nie jem?.. Ty bardzo pojedynczo myślał! Młody Silberloewe zapytał teraz stangreta, czy zna babę, którą przed chwilą wyminęli. Stangret odpowiedział, że to jest baba Franka Kaptura, gospodarza z Grabin.

— On chyba złodziej, łajdak, nie gospodarz! Wykrzyknął porywczo dziedzic.

— Czego ty, Bernard, krzyczysz? Kiedy ty pan szlachcic, to ty chama złodzieja w depozyt!.. Rozumiesz? In die Hinternforte und spuck drein!..

Kiedy przybyli do lasu, pierwszą osobą, która się nawinęła panu Bernardowi, był Łapa.

— Czy ty wiesz, cymbale, że Franek Kaptur moją własną zwierzynę tu w lesie strzela i w mieście nią handluje.

Tak niespodziewanie zaskoczony gajowy zmieszał się i nie wiedział, co ma na to pytanie odpowiedzieć. a chytry dziedzic znowu zawołał z gniewem:

— Ja wszystko wiem, a ty, ty, ty, chamie, łajdaku, chleb mój jesz i nic nie wiesz!

— Kaj zaś nie mam wiedzieć; jeno, widzi jaśnie dziedzic, trza mieć wyrozumienie w głowie... Co innego jest siedzieć w pokojach i słuchać kiej lada kto ekspedycję na języku przyniesie, a co innego na ten przykład w boru...

— Panie ekonomie!—krzyknął pan Bernard—ja panu każe tego chłopa dziś jeszcze wyrzucić!

— Niech się pan ekonom bez tej fatygi obejdzie, sam pójdę... Tylo te drzewa, żeby umiały mówić; toby zaświadczyły, że takiego drugiego, jak ja w Grabinach już nie będzie!..

Rzekłszy to, Szymon Łapa nasunął na oczy czapkę i poszedł. Z odległości jakich pięćdziesięciu kroków odwrócił się i manifestacyjnie plunął w kierunku myśliwych.

— Szkandal! — Zawołał Pugilares. Ein Szabas skandal mit Trompeten!... Bernard, co ty za szlachcic, jaki ty Gutsedelmann, obywatel?.. Ja tobie powiem: co: ty weź twoich chłopów fesch.

— Dolciu, ty powiedz to staremu Silberloewe, ja ciebie proszę!

Polowanie się nie udało; tylko Dolcio strzelał do zająca i z takiem powodzeniem, że zając poszedł, a piękny ogar pana Bernarda, noszący nazwisko jakiegoś współczesnego tenora opery wiedeńskiej narobił straszliwego skowytu, gdyż mu szrocina skaleczyła wargę i wybiła dwa zęby. Kluch pierwszy poskoczył obejrzał ranę i rzekł:

— Nniby chwalić Boga i za to, bo mogło nno pójść i głębiej! Ale jaśnie pan, widać, ma już nniby takie milosierne oko, że psu nno krzywdy nie zrobił... Nniby drugi zabiłby, nno i koniec!.. Człowiek także krzywdy nniby nie miałby, choćby też oberwał nno tę szrócinkę, wyjuszyłby się, nno i koniec!

Wypowiedziawszy taką mowę do publiczności, Kluch zwrócił się znowu do skowyczącego ciągle ogara i uspakajał go temi słowy;

— Dyć cichoj już bądź, delikacie! Nniby nie masz czego dekamować! Zalepię ci pysk ziemią, załkam klukwą, nno i będzie...

Teras Pugilares wydobył z kieszeni rubla, zbliżył się do Klucha a wręczając mu ostentacyjnie papierek, tak przemówił:

— Masz tu sobie, dobry człowieku, na piwo odemnie!

I Dolcio powiódł oczyma po obecnych, a potem zwrócił się do pana Bernarda:

— Szarmanter Kerl! Lubię takich chłopów! Ty, Bernard, zrób sobie z niego Waldverwalter, on ma köpele!.. Ja miał ochotę, dać jemu pięć rubli; ale ja tobie, Bernard, nie będę psuł ludzi... Auf meine Mulnes, jakby ja był jemu w zęby tak strzelił, jak twemu psu, no by miał dobrze! Bernard ty mię znasz, tyby widział: jaby jemu darował fünf und zwanzig Kerbel... Coo? Dwadzieścia pięć rubli dla takiego chłopa!

(C. d. n.)

Fabryka tytoni i papierosów „SAMSON“ Tadeusza Marweg, w DREŹNIE poleca swoje wyroby. Specjalność: Papierosy bez papieru „Fin de siècle“
Reprezentanci na Berlin i okolicę pp: Fyrst i Rakowski.

pod napisem oryginialnie polskim: „Jeszcze Polska nie zginęła“!

Po przyjęciu rewji przez majora miasta i dygnitarzy prawie wszyscy udali się na plac wystawy dzwonu wolności, aby choć przy jego dźwięku zamarzyć o naszej wielkiej przeszłości i straconej wolności... ale dzień niedaleki a ten dzwon obwieści światu nowinę — nowinę wolności naszej Matki Ojczyzny. P.

Przegląd polityczny.

Sprawiedliwości stało się zadość: anarchista Vaillant, który rzucił bombę w francuskiej izbie deputowanych, poszedł wczoraj w poniedziałek pod gilotynę.

Jakkolwiek spodziewano się tego lada dzień i już we wtorek telegrafowano iż Vaillant zostanie ścięty w ubiegłą środę (o czem zamieściliśmy nawet telegram), to jednak znów w ostatnich dniach zaczęły obiegać pogłoski iż prezydent Carnot ułaskawi Vaillanta, skazując go na dożywotnie ciężkie roboty. Pogłoski nie sprawdziły się i Vaillant został ścięty.

Według relacji nadeszłych wczoraj wieczór telegramów. W nocy po północy ustawiono na placu de la Roquette gilotynę.

Plac strzeżony był, w obawie mogących zajść rozruchów, przez pułk liniowy piechoty, batalion gwardji narodowej, żandarmów konnych.

Gdy ukończono ustawianie gilotyny i kat miasta Paryża Deibler wypróbował działanie mechanizmu gilotyny, udał się do więzienia i zawiadomił iż wszystko już gotowe.

Wtenczas ubudzono Vaillanta, była godzina 7-a rano, ubrał się on pospiesznie; księdza nie chciał przyjąć, zażądał natomiast papierosa i wódki.

Kilkanaście minut po siódmej otworzyły się wrota więzienia i Vaillant śmiałym krokiem skierował się ku gilotynie, w połowie drogi wykrzyknął; „śmierć burżuazom, niech żyje anarchia“!

O godzinie 7 m. 15 spadła głowa Vaillanta pod gilotyną.

Ciało Vaillanta, polecił Carnot na prośby jego rodziny nie poddawać zwykłej sekcji w klinice uniwersyteckiej a pochować bezwłocznie na cmentarzu de Jory.

Rozruchów żadnych nie było, jakkolwiek w obawie, żeby podczas tracenia nierzucono bomb z którego z sąsiednich domów obsadzono je agentami policji śledczej. Carnotowi nadesłano bezimienno listy z pogróżkami.

Wczoraj tj. w poniedziałek u kanclerza Caprivi'ego odbył się obiad, tak zwany parlamentarny, na którym był cesarz i zaproszeni zostali: prezydjum z parlamentu, sejmu, izby panów i wielu posłów z rozmaitych partji. Z Polaków byli książe Ferdynand Radziwiłł p. Kościelski i p. Komierowski. Po ukończeniu obiadu zaczęła się ożywiona rozmowa.

Cesarz mówił także o traktacie handlowym z Rosyą, zwracając uwagę jakie następstwa polityczne mogłyby wyniknąć, w razie niezawarcia traktatu. Wielu posłów mówiło obszernie w tej kwestji, pomiędzy innemi i poseł Komierowski. W końcu cesarz powiedział iż posłowie spełnią swój obowiązek jeżeli będą głosować za traktatem.

Następnie mówiono o budowie gmachu nowego parlamentu, który cesarz ostro krytywał, iż kosztuje drogo a ma wiele braków. O godz. 11 1/4 cesarz opuścił w doskonałym humorze zebranie, i niedługo wszyscy zaczęli się rozchodzić.

Kronika artystyczna i literacka.

*** Nowe pismo. We Lwowie zaczął wychodzić od Nowego Roku dwutygodnik pod tytułem „Słowo Polskie“, poświęcony sprawom społecznym, polityce, literaturze i sztuce. Kierunek „Słowa Polskiego“, jak możemy wnosić z odezwy redakcji, będzie postępowo-narodowy.

Redakcja tak pomiędzy innemi mówi w swym programie:

„Zakładamy pismo, które za główne zadanie sobie poczytuje zwalczać sobkowstwo i partykularyzm a stać na gruncie potrzeb ogólno narodowych. Poznać stan i potrzeby całego organizmu narodowego, budzić poczucie potrzeby łączności narodowej przedewszystkiem a po za tem śmiało iść na drodze postępu równorzędnie wraz z całym Zachodem — oto przewodnie myśl“.

„Słowo Polskie“ ma pomiędzy innemi zapewnione współpracownictwo P. P. Jeża, Alberta Wilczyńskiego K. Glińskiego, Fr. Rawity, Sewera dra. Kłobukowskiego, Elizy Orzeszkowej, Wł. Okońskiego (Aleksandra Świętowskiego redaktora warszawskiego tygodnika „Prawda“) M. Koropnickiej, M. Rodziewiczówny i bardzo wielu innych.

Nie trzeba chyba dodawać iż przy takim doborze współpracowników „Słowo Polskie“ zyska powodzenie czego mu szczerze życzymy, a zarazem polecamy naszym czytelnikom.

*** „Przeglądu Emigracyjnego nr. 3-i wyszedł we Lwowie i zawiera: 1 Misje polskie w Ameryce. 2. Rok Kościuszkowski w Ameryce. 3. Wszechnica robotnicza w Filadelfji. 4. Korespondencje: I. Genewa VII. Zjazd Zjednoczenia młodzieży polskiej za granicą. II. New-York. 5 Odezwa w sprawie polskich książek dla wychodźców. 6. Rozmaitości. 7. Zapiski literackie. 8. Nadesłane. 9. Ogłoszenia.

Ruch w Towarzystwach.

* Nadzwyczajne walne zobranie Towarzystwa Obywateli Polskich wzajemnej pomocy odbędzie się w sobotę 10 b. m. o godzinie pół do 9-tej wieczorem przy Holzmarktstr. 19 w lokalu p. Tomaszewskiego. O liczny udział członków uprasza.

Zarząd.

KALENDARZ.

Czwartek: †† Jana z Matty i Emiljan.
Piątek †† Apolonj. P., Cyryla Al.
Sobota: †† Scholastyki P.

Wiadomości potoczne.

Berlin, dnia 6 lutego 1894.

Rodzice wychowujcie dzieci wasze na dobrych Polaków i Katolików!

Z Berlina i okolicy.

Popielec.

Jutro to jest w środę popielcową rozpoczyna się wielki post, który trwać będzie do Wielkanocy na pamiątkę czterdziesto-dniowego postu Pana Jezusa.

W kościele rzymsko-katolickim kapłani na znak pokuty posypują głowy wiernych popiołem.

W wielu miejscowościach Polski istnieje zwyczaj iż w popielec młodym kawalerom i pannom, którzy w zapusty nie wstąpili w związki małżeńskie przypinają tak zwane „klocki“.

Zwarjowany sędzia.

W jednym z sądów berlińskich podczas sądzenia spraw, sędzia, który już zwracał na siebie uwagę oryginalnem zachowaniem się, zapytał się jednej z obecnych pań ni z tego, ni z owego „czy chętnie jada kartofle“.

Rzecznikowi Stacerowi, który przyjmował udział w sprawie, wydało się, iż sędzia musiał zwarjować, poprosił więc o chwilowe zawieszenie posiedzenia i udał się do starszego sędziego Schacbena, który stwierdził iż rzeczywiście biedny sędzia dostał pomieszania zmysłów. Wyprowadzono więc go z sądu i sprawy przez niego sądzone będą jeszcze raz rozpatrywane.

Tajemnicze zniknięcie księcia.

Piękny, bogaty książe Acic Ben Hossan, krewny Kedywa Egiptu, który studjował nauki wojskowe w Berlinie, zniknął pewnego pięknego poranku bez wieści.

Ani służba, ani znajomi nie umieją objaśnić gdzie się książe podział.

Jedna jest tylko rzecz pewna, iż Acic Ben Hossan zostawił ogromne długi, a przed zniknięciem komornik (Gerichtsvolzieher) zabrał mu dwa powozy i cztery konie.

Zdaje się więc, że dzielny książe, który śmiało szedłby z odkrytą piersią do boju, zląkł się zwyczajnego komornika i przed nim drapnął.

Źle się zaczyna dziać na świecie, kiedy nawet egipscy książęta uciekają przed długami.

Samobójstwo z... psem.

Z kanału przy Adalbertstr. wyciągnięto ciało jakiejś nieznanej kobiety, liczącej około 25 lat wieku. Samobójczyni miała przywiązanego do swego ciała na sznurku małego pieska, widocznie swego ulubieńca i chustkę napełnioną kamieniami dla prędszego pójścia na dno. Zapewne biedny psina nie miał takich czarnych myśli jak jego pani i wolałby dalej sobie latać po ulicach Berlina.

Samobójstwo w nowym parlamencie.

Jeszcze nowy perlament nie został ukończony a już pewien młody człowiek a mianowicie syn utrzymującej bufet dla pracujących tam robotników, zawiedziony w miłości odebrał sobie życie przez otrucie.

Koniokrady.

Kupiec E. Gebell, zamieszkały przy szosie pomiędzy Gross Manchowem i Zossem, zbudzony w nocy niezwykłem szczekaniem psa podwórzowego wyszedł, wziąwszy rewolwer, na dwór — a zobaczywszy kilku ludzi, którzy chcieli wsiąść na konie, wystrzelił do nich.

Spłoszeni strzałem opryszkowie neiekli i pozostawili konie, które jak się okazało były Gebella.

Tak więc dzięki czujności psa Gebell nie postradał koni.

Dobra kwiaciarka.

Do jednego z zakładów ogrodniczych wszedł przed kilkoma miesiącami młody człowiek niemający zajęcia i prosił o wsparcie. Sklepowa oznajmiła mu iż pomimo najszczerszych chęci nie może mu nic dać, gdyż sama zaledwie bierze 15 marek miesięcznie pensji a z kasy pryncypała nie jest upoważniona dawać; może tylko podzielić się z nim swoim śniadaniem. Zgłodniały, młody człowiek przyjął propozycję, przy śniadaniu zawarto bliższą znajomość. Wkrótce potem głodny nieznajomy znalazł bardzo korzystną posadę i obecnie w tych dniach stanął z ową kwiaciarką na ślubnym kobiercu. A więc dobrze jest czasami piękne panny dzielić się z chłopcami śniadaniem!

Wszak prawda? Co?

Amatorzy tanich perfum.

W pewnej berlińskiej fabryce perfum zauważono iż od pewnego czasu giną perfumy. Rozciągnięto więc baczny dozór i wkrótce wykryto złodzieja w osobie jednego z robotników. Okazało się, iż stale od pewnego czasu jak wychodził od pracy brał ze sobą co się dało i następnie sprzedawał jednemu fryzjerowi za pół ceny. Ogółem nierzetelny robotnik spełnił 76 kradzieży. Obydwóch amatorów tanich perfum aresztowano bezwłocznie.

„Znakomity“ złodziej.

O niejednym uczonym lub wojowniku, ktory przelewał krew w obronie ojczyzny, nieraz nie piszą tyle gazety niemieckie co obecnie o złodzieju Kruegerze, i jego kochance Matyldzie Weblmann, byłej kelnerce.

Krueger uciekł jeszcze w jesieni z więzienia, hulał sobie i kradł swobodnie pod okiem „czujnej“ policji berlińskiej aż nareszcie udało się ale saskiej policji w Dreznie przytrzymać go i usadzić wraz z godną kochanką w więzieniu.

Samobójstwo kochanków.

Choć ludzie narzekają iż świat się psuje i prawdziwa miłość zanika, to jednak często słyszeć się daje iż nietylko ludzie się kochają ale nawet odbierają sobie życie z miłości.

Świeżo Berta Brunsch i Otto Bull, będąc słabemi i bojąc się żeby jedno nie umarło wprzód od drugiego, postawili sobie życie odebrać razem.

Poszli więc do jednego z hoteli przy Invalidenstr. wynajęli numer i nad ranem gdy wszyscy spali postanowili przerwać pasmo dni swego żywota.

Napisali więc listy do rodziny i na prośbę swej kochanki Bull strzelił do niej z rewolweru, celując w serce, strzał jednak nie był śmiertelny, więc Berta wzięła jeszcze truciznę, a następnie Otto Bull sam się zastrzelił.

Nadbiegła na huk strzałów służba znalazła jeszcze Bertę Brunsch, dającą oznaki życia, odwieziono więc ją do szpitala, nie ma jednak nadziei żeby została uratowaną.

Złapani złodzieje.

W północnej części Berlina często w ostatnich czasach okradane były sklepy.

Policja śledcza baczną zwróciła uwagę na dwóch robotników, niemających zajęcia Petersona i Mrochschamera a już niejednokrotnie karanych za złodziejstwa.

Wkrótce rzeczywiście się okazało iż to oni dopuszczali się kradzieży.

Między innemi u pewnego golarza u którego stale się golili i strzygli na krodyt znaleziono aż 900 pudełeczek z waseliną, które skradli przed niedawnym czasem u jednego drogierzysty.

Z Ziem Polskich.

Z Księstwa Pruś i Szląska.

— **Poznań.** Policja tutejsza ujęła całą bandę złodziejską, która od pewnego czasu niepokoiła miasto nasze i przedmieścia i popełniła w ostatniem czasie liczne kradzieże. Banda ta składała się przeważnie z młodocianych włóczęgów, dwóch z pomiędzy nich nie ukończyło jeszcze 14 roku życia.

— Pewna czuła małżonka z Mokrej ul. pobiła tak mocno swego mężulka, że go policja odwieść musiała do lazaretu miejskiego.

— Na ostatniem posiedzeniu rady miejskiej rozpoczęły się obrady nad nowym etatem miejskim. Etat miasta podniósł się w ostatniem dziesięcioleciu o około 600,000 m. i wynosi obecnie przeszło 1 800, 000 m.

— **Wilda.** Pożar powstał wczoraj rano o gdz. 1/4 3 na Wildzie w nowej budowli wzniesionej przez Tow. oszczędności i budowli urzędników. Wzniesiony budynek był na ukończeniu, miał być z dniem 1 kwietnia rb. oddanym do użytku; a dla prędszego wysuszenia ustawiono wewnątrz piecyki z płonącym koksem, zapewne bez należytej opidki i baczności. Od tych piecy zajęły się wiory i kawałki porozrzucanego drzewa poczem ogień rozszerzył się na całe wnętrze. Straż ogniowa miejska zjawiła się niebawem na dany sygnał i ugasiła ogień po półtorej godzinnej pracy. Sikawka wileecka przybyła już po pożarze.

— **Olsztyn.** Niejakiś p. Kunde chce urządzić na posiadłości Kamieńskiego przy drodze do Gietkowa rzezalnię dla koni. Rzezalnie takie istnieją już po wielkich miastach gdzie biedniejsza ludność wiele mięsa końskiego spożywa. Wątpić jednakże należy, czy przy wielkiem obrzydzeniu, jaką ludność nasza ma do mięsa końskiego, zrobi p. Kunde jakikolwiek interes.

— **Wartembork.** W tutejszej niemieckiej gazecie pewien ojciec przeprasza swego własnego syna za to, że go posądził o kradzież. Już to szczyt delikatności.

— **Szczytno.** Szczególne lekarstwo wynalazł tu sobie robotnik Z. Cierpiąc na influencę, chciał się wyleczyć wódką i w tym celu wypił jednem pociągnieciem pół litra gorzałki. Za dwie godziny zmarł.

— **Woryty.** Syn garncarza Kupczyka strzelał w królewskie urodziny i wystrzelił sobie lewe oko. Odwieziono go do lazaretu w Olsztynie.

— OLSZTYNEK. W tutejszym gimnazyum potłuczono z psoty okna, połamano i podarto tablice i mapy i wiele innych szkód wyrządzono. Szkodę obliczają na 600 marek. Jako sprawców wykryto już dwóch gimnazjastów a zdaje się, że więcej musiało do tego należeć.

— **W Grudziądzu** padł przed domem pewnego fabrykanta maszynista kolejowy i złamał sobie nogę w dwóch miejscach. Sądy przyznały winę właścicielowi, że raz tylko kazał trotuar posypać piaskiem, a nie zważał na to, iż później znowu nastała ślizgawica niebezpieczna dla przechodzących. Skazano go więc na zapłacenie kosztów kuracji i wynagrodzenie poszkodowanego za stratę ze zmudy czasu.

— **W Toruniu** przejechał pociąg chełmeński muszkietera Schirschbina w pobliżu tunelu i uciął mu rękę. Jak się tam człowiek ten dostał, dotąd nie podają. Stało się to wieczorem w urodziny cesarskie, a więc chyba miał w głowie.

— ROSNOCHOW. Kilku robotników lało w tutejszej gorzelni (palarni) okowitę z kotła do beczułek. Jednemu z nich zasmakowała ta opara tak, iż w końcu padł bez zmysłów na ziemię. Przywołano natychmiast lekarza, ten jednak oświadczył, że tu wszelka pomoc lekarska daremna. I tak też było. Nazajutrz wyzionął ów robotnik ducha, pozostawiając wdowę z 4 dziećmi.

— SZOBISZOWICE. Przy oberży B. bawiła się dwuletnia dziewczynka bez wszelkiego dozoru. Nieszczęśliwym przypadkiem wpadła przy tem do rowu i tu się w bagnie udusiła. Ciężki to cios dla rodziców, jeżeli z ich winy dziecko postrada swe życie.

— RADAWIE. Nasz kościołek wyglądał bardzo ubogo, bo chorągwie które przed laty zakupiła gmina, zużyły się już zupełnie. Tylko dwóch pańskich można jeszcze było używać przy uroczystościach. Dla tego zajęło się dwoch mężów zbieraniem dobrowolnych składek i dzięki ofiarnym choć niezamożnym wieśniakom jako też ukochanemu duszpasterzowi ks. Leji ze Zembowic posiadamy dziś już nowe. Radość nasza jest tem większa, że ubogi lud zdołał te pieniądze złożyć, bo panowie patronowie kościoła naszego odprawili nas — z niczem.

Z Królestwa i Litwy.

— **Z Warszawy** piszą pod datą 30 stycznia do „Now. Ref.“ co następuje:

„Wczoraj w nocy po odbytej ścisłej rewizji aresztowani tu zostali i przewiezieni do cytadeli J. Wł. Dawid, redaktor „Przeglądu pedagogicznego“ i jego żona Jadwiga. Powód aresztowania i licznych rewizji, jakie się w dalszym ciągu odbywają, dotąd nie wiadomy.

„W Łodzi zamknięty został zakład fotograficzny Wilkoszewskiego z powodu, że znaleziono kilkanaście kopij fotografji głośnego obrazu Stachowicza „Przysięga Kościuszki.““

ZE ŚWIATA.

— W PITTSBURCU zmarł wskutek zatrucia zepsutą rybą Polak Antoni Domik. Pozostawił w Galicji żonę z dwojgiem dzieci.

— W DETROIT została niejaka Jabłońska tak strasznie poparzoną wskutek przewrocenia się lampy petroelowej, że prawdopodobnie umrze.

— W DREZNIE umarł zamożny kupiec. Po śmierci jego wykazało się, że za życia taił ogromny majątek, jaki posiadał, by nie płacić odpowiedniego podatku dochodowego. Spadkobiercy mają teraz ze spadku po zmarłym otrzymanego zapłacić około 500,000 m. Taki sam przypadek zaszedł również w Dreźnie z restauratorem, także bardzo bogatym. Spadkobiercom kazano zapłacić około 400,000 m. zaległego podatku oraz kary za zmarłego.

ROZMAITOŚC.

—* Ukąszony przez wściekłego konia. Z Portsmouth, w Ameryce O., donoszą. Charles Harwood, znany farmer i konował, został ukąszony przez konia którego miał wyleczyć. Zwierzę cierpiało podobno na wodowstręt. Rana Harwooda jest niebezpieczną. Koń zdechł w krotce po ukąszeniu Harwooda w konwulsjach. Okazało się, że kilka miesięcy temu zastrzelono wściekłego psa w stajni, w której koń się znajdował, Na nodze konia znaleziono wtenczas małe zadraśnięcie, na które jednakże nie zważano. Kilka dni temu koń zachorował. Howard dla bezpieczeństwa udał się do lekarzy w Cincinnati.

—* Cenna głowa kapusty. Powien znany obywatel w Elwood, Ind., kupił w tych dniach główkę kapusty. Gdy żona jego chciała ją pokrajać, uczuła jakiś twardy przedmiot. Była to złota dwudziesto dalarówka. Później znalazła jeszcze trzy 20-to dalarówki, dwie dziesięcio — i jednę pięciodolarówkę. Niezawodnie schował ktoś te pieniądze, gdy główka była jeszcze mniejszą, lecz nie mógł jej znaleźć, gdy urosła.

—* Hiszpania posiada tylko jedyną jedną adwokatkę. Seniorina ta znająca prawo nazywa się Manrela Paida.

—* Obliczono, że od narodzenia Chrystusa 4000 milionów ludzi utraciło życie w wojnach.

—* Pierwsze spótkanie marszałka Mc Mahona z jego żoną było bardzo romantyczne. Ocalił ją z palącego się domu.

—* Tancerz na linie Blondin, który obecnie liczy lat 70, daje jeszcze teraz codziennie przedstawienia w pałacu kryształowym w Londynie. 34 lata temu przeszedł na linie nad wodospadem Niagary.

WESOŁY KĄCIK.

Pomyłka.

— Jacuś, co to? ledwieś z domu wyszedł — już jesteś urznięty?

— Bo—widzisz przez pomyłkę—do szklanki koniaku wlałem kieliszek wody?

* * *

— Teraz pójdziemy do składu, to ci tam zamówię po wujaszku półżałobę...

— A czy, proszę mamy, wujaszek jeszcze całkiem nie umarł?...

* * *

— Koniecznie pani powinna wyjść zamąż.

— Więc ożeń się ze mną, doktorze...

— Wybaczy pani — lekarze tylko zapisują lekarstwa, ale ich nie przyjmują...

* * *

W Cyrku na Galerji.

— Co to znaczy pantomina?

— A to ci głupie pytanie, spojrzyj na dół a zobaczysz, że co pan to mina.

* * *

Dwaj studenci zaprowadzili w przedostatnim dniu miesiąca dwie panie do restauracji; w chwili, kiedy się za nimi drzwi zamykały, szepnął tajemniczo jeden z nich do drugiego:

— „Na miłość boską, nie obstalowuj ostryg — bo tutaj mają!“

* * *

Stosowna chwila.

Ona. Kochany Ottonie, zdaje mi się, że przyszedłeś dziś w złą chwilę, by prosić ojca o moją rękę!

On. Cóż się stało?

Ona. Jest w fatalnym humorze, bo modystka przyniosła przed chwilą rachunki!

On. Tem lepiej! Właśnie teraz będzie kontent, że na przyszłość przynajmniej będzie spokojny!

* * *

Oświadczyny.

Handlarz wieprzów do młodej wdowy: „Szanowna pani! Składam u stóp pani 2.000 wieprzów i wierne serce moje. Przyjmij nas, proszę!“

OD ADMINISTRACJI.

Pan T. Jaskowski w Kościanie. Prosimy się użalić w urzędzie pocztowym, jeśli poczta mimo to nieregularnie Gazety nadsyłać będzie, prosimy nam o tem donieść, a poczynimy odpowiednie kroki. Dziękujemy za szczerość.

OSTATNIE DEPESZE.

Otrucie 13-u osób.

M... dn. 6 II. 94 r. W mieście Antopolu, guberniі Mińskiej otrutą została rodzina bogatego kupca żyda Malinowicza, wraz ze wszystkiemi domownikami, ogólem 13-cie osób. Gdy do południa nikt nie wychodził z mieszkania policja wyłamała drzwi i znalazła 13-cie trupów.

Trucizna podana została w jedzeniu. Kilka osób podejrzanych o otrucie bezwłocznie aresztowano.

Rozwinięto energiczne śledztwo.

Rozbojnicy w Hiszpanji.

Madryt dn. 6 II. W prowincji Toledo pojawiły się bandy zbrojnych rozbójników. Powstał ogromny popłoch wsród ludności.

Sąd wojenny

Rzym dn. 6. II. Sąd wojenny skazał w Massie 4 członków tajnego towarzystwa na więzienie od 2 do 8 lat.

CENY ZBOŻA I PŁODÓW.

rolniczych.

Berlin, 31 stycznia 1894.

(Zboże za 1000 kilogramów).

Pszenica mr. 135—147. Żyto mr. 120—127 Jęczmień mr. 107—180. Owies mr. 140—180 Groch mr. 160—1.9 Wyka 100 kilogr. m. ——. Okowita w miejscu, bez beczki (50-t.e mr. 51,7 (70 ta) 31.5

CENY TARGOWE W BERLINIE

z dnia 29 stycznia

wedle podania król. prezydjum policyjnego.

Słoma prosta	100 kilo	od	7,00	—	6.50
Siano	„	„	8,80	—	6,80
Groch	„	„	40.00	—	24,00
Groch biały	„	„	50.00	—	2[illegible],00
Soczewica	„	„	70,00	—	30.00
Kartofle	„	„	6.00	—	4,00
Wołowina od ćwiatki	1 kilo	„	1.60	—	1,20
„ od brzucha	„	„	1.30	—	0,90
Wieprzowina	„	„	1,60	—	1,00
Cielęcina	„	„	1,60	—	0,90
Skopowina	„	„	1,40	—	0,90
Masło	„	„	2,80	—	2,00
Jaj	kopa	„	6,00	—	2.40
Karpie	1 kilo	„	2.40	—	1,20
Węgorze	„	„	3.00	—	1,20
Sędacze	„	„	2,40	—	1.00
Szczupaki	„	„	1.80	—	1,00
Okonie	„	„	1,60	—	0,60
Liny	„	„	2,60	—	1.00
Leszcze	„	„	1.40	—	0,60
Raki	kopa	„	10,00	—	3,50

(NADESŁANO).

Uwaga dla palących!

Kto pragnie palić dobre papierosy i wyborne tureckie tytonie, niechaj kupuje wyroby z fabryki „VULKAN“ J. F. J. Komondzińskiego w Dreznie a zapewne się nie oszuka

SPIS TOWARZYSTW POLSKICH.

Płaci się, przy zamawianiu najmniej na 6 miesięcy od wiersza 10 fenigów miesięcznie z góry.

BERLIN.

Tow. Naukowe Polaków. Posiedzenia co czwartek o godz. 3/4 9. Z. Kraemera przy Friedrichstr 123. Zawsze odczyty. Goscie mile widziani. Bibljoteka Borsigstr. 32. A IV otwarta co poniedziałek i czwartek od 7—8. Prezes Szczaniecki, Schlegelstr. 2. II.

Tow. Przemysłowców Polskich posiedzenia odbywają się co sobotę przy ~~Kommandantenstr. 20~~ o god. 9 i pół. Wszelkie korespondencje należy adresować na ręce przewodniczącego p. Wł. Berkana Friedrichstr. 212.

Ćwiczenia Tow. gimnastycznego Sokół odbywają się regularnie co piątek o godz. 8—10 wieczorem w ćwiczni miejskiej, Neue Friedrichstr. (hinter der Garnisonkirche)-Posiedzenia odbywają się regularnie co piątek po 1-szym po 15-tym każdego miesiąca przy Neue Friedrichstr. 35. Prezes p. St. Morgenstern, Franzstr. 2.

Goscie mile widziani Zarząd.

Tow. przem. Piast odbywa posiedzenia co sobotę przy Zehdnickerstr. 12a u p. Wieczerka. Przew. p. E. Janiszewski, Wolgasterstr. 8.

Tow. Katol. Robotników Polskich odbywa posiedzenia co niedzielę o godzinie 4 po pół wieczorem przy Köpnickerstr liczba 167. Przewodniczący Grzelachowski Eisenbahnstr 18 Wszystkie przysyłki należy na ręce przewodniczącego nadesłać.

Tow. Obywateli Polskich wzajemnej pomocy odbywa swe posiedzenia w sobotę po 1 i 15 każdego miesiąca o godz. 9 wieczorem w zakładzie p. Tomaszewskiego Holzmarkt Str. Jeśli 1 lub 15 wypadają w sobotę to posiedzenie odbywa się 8 dni później. Przew. p. Grylewicz.

„Tow. Wulkan“ odbywa posiedzenia w poniedziałki o g. 9 w. przy Holzmarkstr 19. u p. Tomaszewskiego. Przewodniczący p. J. Giel. Langestr 29.

Tow. Orzeł odbywa posiedzenia w soboty przy Raupachstr. 6 u p. Palacza. Przewodniczący p. Pieprzyk, Blumenstr. 52.

Tow. Polsko-Katolickie pod opieką św. Kaźmierza odbywa posiedzenie co niedzielę o godz. 8 wiecz. w lokalu Arndz Brauerei, przy Thurmstr narożnik Stromstr. Protektor X. O. Jau z Zakonu Dominikanów. Wszelkie korespondencje prosimy nadesłać na ręce prezesa p. Tischler, Gerhardtstr. 12

Tow. Kupców Polaków odbywa posiedzenia we środę po 1 i 15-ym o g. 10 wiecz. przy Kommandantenstr. 20, Armin-Hallen. Przew. p. Transki Jahnstr 8.

Tow. Polskich Piekarzy odbywa posiedzenia w czwartki o 4 g. po poł. przy Gr. Frankfurterstr. 99. Przew. p. Pietrowicz. Wszelkie korespondencje trzeba nadesłać do lokalu posiedzeń.

Kółko śpiewaków z Przemysłowców odbywa lekcje co wtorek o godz. 9. w lokalu p. Małeckiego Köpnickerstr 68. Dyrygent p. A. Rutkowski, City-Passage, Dresdenerstr. 52-53, mieszkanie 33.

Tow. Młodzieży Jagiellońskiej pod opieką św. Alojzego odbywa posiedzenia co niedzielę przy Zehdenickerstr. 12a w lokalu p. Wieczorka. Początek o g. 6 wiecz. Goście mile widziani. P. p. J. Chwaliszewski, Putbuserstr. 14

Koło śpiewackie polskie odbywa swe lekcje we wtorek wiecz. o g. 9. przy Kœpnickerstr 68 u pp. Małeckiego i Kosickiego. Dir. p. Kentner. Posiedzenia co pierwszą niedzielę po 1-ym. Pw. p. Frelkiewicz, Marianenplatz. 14.

Tow. Polek Wanda odbywa posiedzenia w niedziele o g. 7 przy Thurmstr. róg Stromstr. „Arndt's Brauerei“. Przewodnicz, p. Tischler, Gerhardtstr. 12. Goście Towarzystwa mają wolny wstęp do ogrodu.

Tow. Polskich Obywatelek odbywa posiedz. w niedzielę po 1 i 15 każ. miesiąca przy Holtzmarktstr 19. Przew. p. Kwaniewska, Landsbergerstr. 95.

Tow. Polek odbywa swe posiedzenia co niedzielę o godz. 8 wiecz. przy Nieder wallstr. 11. Przew. p. Gąsiorowska Linienstr 233.

Tow. Polek Gwiazda w Moabicie odbywa pos. co niedzielę o g. 7 w. przy Lüneburerstr. 339 Łuk kolejowy Przew. p. Kawecka. Alt-Mabit 125.

— „Tow. Polsko-Dramatyczne odbywa swe posiedzenia co niedzielę punkt. o godz. 6 w Armin-Hallen przy Kommandantenstr 20; na każdem pos. odczyty lub deklamacje, także przed pos. począwszy od godz. 4 bawienie i kształcenie się w różnych kierunkach. P. Szatkowski, Marienburgerstr. 29.

Tow. Polek p. op. św. Józefa odbywa posiedzenia co niedzielę po pol o 4 w lokalu p. Palacza Raupachstr. 6a Pr. C. Dworkowska Landsberger Alle 2

Tow. Młodzieży Polskiej odbywa swe pos. co niedzielę o godz. 6 w lokalu pana Protza Annenstr. 9. Na każdem posiedzeniu odczyt lub wykład. Przew. p. W, Śmietana Fischerstr. 8.

Weissensee. Tow. Polsko Katolickie św. Stanisława odbyw posiedzenia co niedzielę przy Sedanstrasse. 57. Przew. p. Pirschke Langhanstr 60.

Schöneberg. Tow. Katol. Robotników Polskich“ odbywa posiedzenia co niedzielę o godzinie 6 w. w lokalu przy Pallastatr, 14. Przew. p. J. Sokołowski, Alte Jakobstr 68.

Charlottenburg. Tow. Polsko-Braterskie odbywa swe pos. co niedzielę o 7 wiecz. w lokalu p Züshchego przy Rosinstr 3. Przew. A. Florkowski, Wilmersdorferstr. 133

Kalkberge-Rüdersdorf. Tow. polsko-katolickie św. Izydor odbywa posiedzenia w niedzielę po 1 - 15 o godz. 3 po południu przy Schulst. 45. Missler. Przew. p. Racki Rhodenstr. 12.

B. Zielonacki

Berlin SO. Oranienstrasse 177
(narożnik Adalbertstr.)
Telefon: IX 484

największa pracownia eleganckiej garderoby

dla panów i chłopców

10,000 PALTOTÓW
zimowe od 15 mr. począwszy, letnie od 10 mr.
6000 eleganckich ubiorów od 12 mr.
15,000 par spodni od 1.50 mr.
Ubiorki dla dzieci od 2,50

Podług miary wykonywa się ubrania w 24 godzinach. Za dobre wykonanie i trwały materjał ręczy bezwarunkowo.

Najtańszy skład w Berlinie.

Polecam szanownym Rodakom mój zakład restauracyjny pod nazwą:

Restaurant „Patria”

(OJCZYZNA)

Köpnickerstr. 68, w podwórzu.
Eleganckie urządzone pokoje dla **Towarzystw.**
SALKA DLA ZABAW FAMILIJNYCH.
KRĘGIELNIE.
Wielki dobór jadeł i napojów. Usługa dobra i rzetelna. Ceny umiarkowane.

Z uszanowaniem
Kazimierz Małecki

Restaurację i Destylację

Neue Grünstrasse 34.
narożnik Seidelstr.
polecam łaskawym względom Rodaków. Za skorą i rzetelną usługę ręczę. Napoje i jedzenia po cenach przystępnych.
Z szacunkiem
Józef Iwański.

Fabryka mebli, luster i rzeczy wyściełanych.

Wielki wybór **mahoniowych i orzechowych** urządzeń mieszkań.

E. Swoboda

tapicer i dekorator
BERLIN N.
45. Brunnen-Strasse 4

Specjalność: **Warsztat do wyściełania** w domu.

Szanownym Rodakom polecamy nasz dobrze zaopatrzony

skład cygar

importowanych i krajowych,
oraz wszelkie gatunki papierosów, tytoni i tabaki.
Z wysokim szacunkiem
Fyrst i Rakowski
Berlin, Gr. Frankfurterstr. 70.
narożnik Schillingstr

Przy odbiorze skrzynek dajemy odpowiedni rabat. — Papierosy **Komendzinskiego; Wellera i Sulimy** z Drezna i **Patria** z Poznania, polecamy od dwóch paczek począwszy po 16 fen. za paczkę.

Obok kościoła św. Piusa

przy Pallisadenstr. Nr. 72
otworzyłem moją **księgarnię katolicką**, skład obrazów i figur świętych, książek do nabożeństwa, kalendarzy, świec gromnicznych, pasyjek, różańców, szkaplerzy, powinszowań, papieru i różnych innych rzeczy, jak i warsztat do oprawiania obrazów i książek jest w niedzielę i święta tylko zrana do 10-tej i od 12-tej do 2-giej otwarty.
O łaskawe poparcie prosi
Franciszek Xawery Froelich.

Oszczędzajcie waszą bieliznę!

Bielizna niszczy się nie tyle przez noszenie, co przez silne tarcie przy praniu. **Karola Weila proszek mydlany** (Karol Weil's Seifenextract) rozpuszcza się łatwo, czyni tarcie zbytecznem, nadaje bieliźnie miłej woni i lśniącobiałego koloru, a wolny od wszelkiej ostrości.
Wszędzie do nabycia

J. Galdowski

Bernauerstrasse 73, narożnik Ruppinerstrasse.
poleca szanownym Rodakom swój skład towarów
kolonjalnych, wina i masła.
Obfitym wyborem, dobrym towarem, sądzę każdego jak najlepiej zadowolnić. Proszę o łaskawe zlecenie mi swych zamówień.

Sciacz, firma Tiesler

KSIĘGARNIA KATOLICKA
Berlin N. Gr. Hamburgerstr. 8.

Polecam **książki do nabożeństwa**, polskie i niemieckie, obrazy figury, krzyże, różańce, kropielniczki, gromnice, kalendarze, powinszowania polskie, błogosławieństwa i wszelkie materjały piśmienne i szkolne. Przyjmuję oprawę obrazów i książek. Usługa rzetelna.

Własny warsztat w domu.

wykonywa wszelkie ubiory męskie po umiarkowanych cenach

Krajowe i zagraniczne materje zawsze na składzie

A. M. LEWANDOWSKI

krawiec męski.

Za dobre leżenie i dobry materjał gwarantuję.

Reparacje prędko i tanio!!

Berlin Prinzenstr. 63.

Własny warsztat w domu.

Nowo otworzone.



J. B. Liskowiak

złotnik i zegarmistrz
Admiralstrasse 20 I.

Najtańsze źródło reparacji zegarów, rzeczy złotych i srebrnych oraz szkatułek muzycznych i. t. p.
Moim staraniem jest szan. odbiorców jak najtaniej obsłużyć.
Polecam:
Kluczyk do zegarka 5 fen., wskazówka 15 fen, szkiełka wszelkiego rodzaju 20 fen., nowa sprężyna do zegarka cylindrowego 1 markę, czyszczenie zegarka 1 mr., czyszczenie zegarka z dołączeniem nowej sprężyny 1,50 mr., wprawienie nowego cylindra 2 mr.
Wszelkie reparacje wykonywają się dobrze, szybko i tanio pod 4 letnią gwarancją.
Proszę szan. Rodaków o łaskawe poparcie.
Nowe zegarki, rzeczy złote i srebrne po cenach fabrycznych.

Wszelkie przybory dla damskiej i męskiej *krawieczczyzny.*
Guziki, tasiemki, wstążki, koronki, passementerje.

Gaertner & Immisch. 36, Brunnenstr. 36
Właściciel firmy:
Józef Morgenstern.

Bielizna, wszelkie trykotaże, krawaty, rękawiczki szelki, kapoty i wszystkie **artykuły zimowe.**

Nowo otworzona.

RESTAURACJA

JANA ROMANOWSKIEGO.
przy Lietzmannst. nr. 11
poleca się względom Szanownej Publiczności.
Codziennie wieczorem bezpłatnie muzyka. [5

Szanownym Rodakom polecam moją
fabrykę i skład papieru i torebek do cygar
tutek i do wszelkich interesów.
Ceny umiarkowane. Proszę o łaskawe względy.
Z szacunkiem
J. Zdziemborski
Kaiserstr. 32a.

Szanownym Rodakom polecam moją

Restaurację

przy **Blumenstr. 3** narożnik Wallnertheaterstr.
4] **Stanisław Siejak.**

A. Pospieszny

mistrz krawiecki
Berlin, Wrangelstr. 81.
Poleca się do wykonywania ubiorów męskich, jako i wszelkich prac w zakres krawiectwa wchodzących podług najnowszych żurnali. Ceny przystępne. Usługa skora i rzetelna. Za dobre leżenie gwarantuję.

W Restauracji
Koczorowskiego

Klosterstr. 98
drugi dom od Kaiser Wilhelmstr.
Co sobotę i niedzielę
Muzyka Polska



Podczas karnawału polecam szan. Rodakom moją wypożyczalnię
garderoby maskowej
Wybór mam bardzo wielki, i sądzę każdego zadowolnić.
Dla Towarzystw **ceny zniżone.**
K. Bothe,
Neanderstr. 14, part.

DROBNE OGŁOSZENIA.
Od wyrazu 2 fenigi, od wyrazu w pierwszym wierszu 5 fenigów.

Polaka
lub polkę przyjmie na stancją od zaraz lub później C. Janiszewska, Wolgasterstr 8. narożnik Bernauerstr przy Brunnenstr.

Szwaczki
do szycia płaszczy i żakietów przyjmie za dobrą płacę Smolarek Boeckstr 26. podw. IV.

Służący
kawaler z dobremi świadectwami poszukuje miejsca od zaraz lub później. Oferty proszę nadesłać pod Adr. St. Ceglarek Langestr 21 u p. Wilk.

Na
stancją Polaka przyjmie natychmiast Dłużewski Skalitzerstr 34. pod. III piętro.

2 panów
na stancją przyjmie Engel, Seidelstr 25. podw. IV.

Nakładem i drukiem J. Zalachowskiej w Berlinie.

Za redakcję odpowiedzialny w zast. A. Maliszewski w Berlinie